

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także w celu ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereańskie Badania" są rozbiorem, przegłębieniem "Wykładów Pisma Św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana — Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6), budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 Kor. 3:11-23; 2 Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy: . . . zakrytej od wieków Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezjan 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ky wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa, jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

Ze Kościół jest "świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 Kor. 3:16; Efez. 2:22; 1 Moj. 28:14; Gal. 3:29.

Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych, zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.

Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "Okup za wszystkich," który też będzie światłością prawdziwą, która oświeci we właściwym czasie, każdego na ten świat przychodzącego." — Żyd. 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.

Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" w Jego chwale. — 1 Jana 3:2; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4.

Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha Chrystusowego i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się na królów w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6, 20:6.

Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą dostępne wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Dwumiesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Bi-monthly Religious Magazine devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION
P. O. Box 5455, Chicago, Illinois 60680, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$1.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienie i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Polish Bible Students Ass'n.—P.O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, 59—Croix, France.

Bi-monthly STRAŻ:— Published at Chicago, Ill. by the Polish Bible Students Ass'n. Subscription: \$1.00 a year; 20c a copy. Acceptance for mailing at special rate of postage, by Permit No. 3828, authorized in March, 1962.

CZYTAJCIE CZASOPISMO "BRZASK NOWEJ ERY"

Braciom i czytelnikom naszym zalecamy również pismo "Brzask Nowej Ery," wydawane co dwa miesiące, w formie broszurowej, rozmiaru 5 1-4 przez 8 cali, stronic 32, w kolorowej okładce papierowej. Artykuły tego dwumiesięcznika traktują przeważnie o biblijnych prorocztwach dotyczących się obecnego czasu i o różnych ważniejszych sprawach i wydarzeniach na czasie, świadczącym o zbliżającym się czasie "naprawienia wszystkich rzeczy" (Dz. Ap. 3:20-24) i od dawna obiecanego Królestwa Bożego na ziemi. — Mat. 6:10.

Pismo to nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy krewnymi i znajomymi, w celu zaznajomienia ich

o prawdę na czasie. Roczna prenumerata, jeden dolar, pojedynczy nr. 20 c., okazowe numery bezpłatnie a ubodzy mogą stale otrzymywać bezpłatnie, jeżeli na początku każdego roku napiszą nam, że nadal pragnęliby to pismo czytać.

Zamówienia i wszelką korespondencję tyczącą się Brzasku jak i Straży prosimy adresować: —

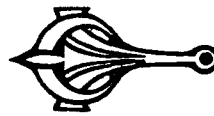
POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

Prosimy przy tym, aby nazwiska i adresy zamawiających pisane były jaknajwyraźniej, o ile możliwe, literami drukowanymi.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

ROK LI

STYCZEŃ - LUTY (JAN. - FEB.), 1972

Nr. 1

DOPEŁNIENIE RADOŚCI

Jeżeli tedy macie jaką pociechę w Chrystusie, jeżeli jaką uciechę miłości, jeżeli jaką społeczność ducha, jeżeli są jakie wnętrzości i zlitowania w was, **dopełnijcie wesela mojego (radości mojej)**, abyście jedno rozumieli, jednostajną miłość mając, będąc jednomyślni i jedno rozumiejący." — Fil. 2:1, 2.

MANNA, na 10 sierpnia, to oświadczenie tak komentuje: "Powyższe słowa apostoła Pawła są **napomnieniem do jedności, pokoju i bratniej miłości**. One nasuwają na myśl, cierpliwość, łagodność, wspomaganie i **pocieszanie jeden drugiego**, aby tak postępując, duch Boży mógł mieszkać we wszystkich, i aby każdy mógł czynić największe postępy w kierunku właściwym. Starajmy się, abyśmy okazali się godnymi otrzymać miano Barnabasza — **pocieszającego braci**. Starajmy się mieć coraz więcej ducha świętego, bo przez to możemy podobać się Bogu; abyśmy przez posiadanie w obfitości Jego ducha mogli się stać synami i córkami **pociechy** w Syjonie, przedstawicielami naszego Niebieskiego Ojca, narzędziami ducha świętego, jak również głosicielami Prawdy."

Co za piękne wskazówki daje nam br. Russell! Na każdy dzień roku, ten sługa Boży podaje nam pokarm duchowy. Od nas zależy, czy codziennie ten pokarm niebiański manny spożywamy, co jest bardzo ważne dla nowego stworzenia w Chrystusie Jezusie. Apostoł Paweł prosił braci aby "dopełnili radości jego" w tym znaczeniu "aby jedno rozumieli, jednostajną miłość mieli, by byli jednomyślni i jedno rozumiejący." On pałał ku nim gorliwością Bożą w tym pragnieniu aby przedstawić ich Chrystusowi jako "czystą pannę." — 2 Kor. 11:2.

Czy my możemy to samo zadanie spełnić? Może napotkamy na pewne trudności; ale przy pomocy Bożej starajmy się aby nasz kubek radości był opływający. A że mogą być trudności, to zapewne mniejsze niż miał nasz Pan,

kiedy "dla wystawionej sobie radości, podjął krzyż, wzgardziwszy sromotą," dlatego też usiadł na prawicy stolicy Bożej. — Żyd. 12:2.

Co pomogło Panu osiągnąć ten cel? Psalmista odpowiada za Pana następująco: "Stawiałem Pana (swego Ojca) zawsze przed oczyma swymi." — Ps. 16:8-11. To jest także najlepszą radą dla nas — abyśmy stawiali przed oczyma naszymi naszego dobrego Boga, i naszego Orędownika, Najwyższego Kapłana, Jezusa, który położył całkowitą ufność w Swym Ojcu i obrał jedyną drogę poświęcenia i to aż do śmierci krzyżowej, za co wynagrodzony został wieczną rozkoszą po prawicy Bożej.

Jego naśladowcom jest wystawiony taki sam cel i aby dopomóc im do osiągnięcia go, apostoł Paweł radzi aby "jedno rozumieli, i jednostajną miłość mając, aby byli jednomyślni i jedno rozumiejący." Niestety, musimy stwierdzić, że w obecnym czasie wielkich doświadczeń, pomiędzy wieloma braćmi i siostrami powstały pewne rozbieżności, ale to nie powinno nas oddalać od gruntownych i podstawowych nauk, ani też nie powinniśmy mieć urazę jedni do drugich. Wszyscy jesteśmy w upadłym stanie, każdemu z nas wiele brakuje do doskonałości, dlatego też w uniżeniu i pokorze starajmy się korzystać z rad apostoła Pawła, jako też z rad i wskazówek podanych nam przez onego wiernego sługę, drogiego nam brata Russella. Przeto przystąpmy do rozważania nad pewnymi punktami spornymi, które powstawały już za czasów br. Russella, któremu stawiono liczne pytania, a przeważnie dotyczące się dat — 1874, 1878, 1881 i 1914. "**O innych datach ja nic nie wiem,**" była krótka odpowiedź brata Russella. — Pyt. i Odpow. stronica 54.

Brat Russell na początku roku 1914 tak to komentuje: "W Piśmie Św. znajdujemy opisane dwie rzeczy, jedna odnosi się do Izraela, a druga do Czasu Pogan. Od roku 606 przed

Chrystusem do jesieni 1914 r. kończy się 2520 lat. To znaczy, że czas na wyzwolenie Izraela z pod władzy Pogan, powinien się skończyć w tym roku. A co względem drugiej rzeczy, to jest Kościoła? Albo względem tych Pogan? Dla Pogan również jest naznaczone siedem czasów i ten okres rozpoczął się w tym samym czasie, t.j. w roku 606 przed Chr. a kończy się przy końcu roku 1914 albo na początku roku 1915. Czego mamy się spodziewać wtedy?"

KONIEC KARY SIEDMIORAKIEJ DLA IZRAELA

Brat Russell przy starannym badaniu proroctw, do ostatniej chwili twierdził, że w roku 1914 skończy się siedmioraka kara dla Izraela. Głosił to nie tylko wśród Chrześcijan, ale uważał za obowiązek, aby ogłosił to samo Żydom. Toteż w roku 1910 pojechał z tym poselstwem do Rosji, Polski i Palestyny, w tym przekonaniu, że czas się zbliżył dla Żydów do osiedlenia się w ziemi obiecanej. Po jego powrocie Żydzi zaprosili go aby do nich przemówił w Hippodrome, największym teatrze w Nowym Yorku. W swym przemówieniu wykazał im proroctwa dotyczące się zakończenia tej siedmiorakiej kary w roku 1914, że mieli być przygotowani po ich wiekowej tułaczce do ponownego wyemigrowania, nie z Egiptu, ale ze wszystkich krajów. Radził im wykupywać posiadłości od Turków i Arabów, co wówczas można było nabyć za bajecznie tanie pieniądze.

Były jednak utrudnienia do tych przesiedleń aż do roku 1917, kiedy pod dowództwem generała Allenby, wojska angielskie wyparły Turków z Palestyny. To świadczy, że po ukończeniu się siedmiorakiej kary, trzeba było usunąć z Palestyny władze pogańskie. Tylko mała liczba Żydów usłuchała pastora Russell'a, jedynie osmnastu milionerów zgodziło się przeprowadzić do ziemi obiecanej, za radą jakoby drugiego Mojżesza, jako głosu z nieba do nich mówiącego. Pomiędzy rokiem 1917 a rokiem 1939, do wybuchu drugiej wojny światowej, Żydzi mieli dużo czasu do osiedlenia się w Palestynie. Przynajmniej sześć milionów mogło się przesiedlić i sprawa byłaby wzięła inny obrót; byłiby w Palestynie a nie w piecach Hitlera.

Mimo tej zatwardziałości, za wielkim miłosierdziem Bożym, w roku 1948 zaistniało państwo izraelskie. Co za wielka łaska Boża została im okazana! A czy oni wszyscy należycie cenią to, czy uznają Boskie kierownictwo w ich sprawie? Pismo Św. zapowiada dla nich jeszcze jedną różgę — ucisk Jakubowy. — Jer. 30:7.

Będzie więcej łowców, "aby ich łapali na wszelkiej górze i na wszelkim pagórku," co doprowadzi ich do osiedlenia się tam gdzie Bóg dla nich zaplanował. Pastor Russell pod tym względem nie zrobił najmniejszej omyłki, bowiem część tego proroctwa spełniła się po drugiej wojnie światowej.

KONIEC PANOWANIA POGAN

W drugiej sprawie, dotyczącej końca panowania Pogan, pastor Russell, na początku roku 1914, na zadane mu pytanie odpowiedział następująco:

"Przypuśćmy, że ktoś mieszka w wynajętym domu i skończył się jemu termin. Właściciel daje mu znać o tym i zawiadamia, iż ma się wyprowadzić. Ja przypuszczam, że poganom będzie dane zawiadomienie o zakończeniu się ich terminu. Jeżeli lokator nie zastosuje się do danego zawiadomienia i nie ustąpi z domu spokojnie i cichutko, to bardzo możebne, że przyjdzie urzędnik i mocą prawa, wyrzuci go na ulicę. Ja myślę, że już przyszedł czas na to (usunięcie pogan). Jak się to stanie? Na to potrzeba więcej znajomości niż ja posiadam. Urzędnik, który ma usunąć lokatora z zajmowanego mieszkania, może nie być wcale dobrym człowiekiem. Może być bardzo ordynarnym, grubiańskim aby tak postąpić. Pan Bóg niekiedy używa gniewu ludzkiego i gniewu szatana aby Go chwalił; możliwe, że Bóg użyje anarchii do usunięcia tych królestw." — Pyt. i Adp. str. 63.

"Jak się to stanie?" Brat Russell pokornie odpowiada, "na to potrzeba więcej znajomości niż ja posiadam." Przewidywał jednak, że "poganom będzie dane zawiadomienie" o końcu ich panowania. Po upływie kilku miesięcy od czasu gdy odpowiadał na te pytania, pierwsze "zawiadomienie" ukazało się dn. 28 lipca, 1914 roku, kiedy pod naciskiem Niemiec, Austria wypowiedziała wojnę Serbii; Głośniejsze, ukazało się 1 sierpnia — Niemcy wypowiedziały wojnę Francji, a 4 sierpnia, bez wypowiedzenia wojny, Niemcy wkroczyły na terytorium Belgii. Oto takie zawiadomienia zanotowała historia; nazwano to pierwszą Wojną Światową. Brat Russell otrzymując te wiadomości przyszedł w jednym z tych dni na śniadanie do jadalni w Bethel, klasnął w ręce i ogłosił swym współpracownikom, że czasy Pogan się skończyły, historia to stwierdza.

Oto nastał czas na usunięcie "lokatora" i do usunięcia go przemocą, Pan Bóg posługuje się takimi jak Hitler, Mussolini i im podobni.

Charakter tych "urzędników" i sposoby do usunięcia owych władz, prorok Ezechiel tak określa: "Uczyń łańcuch; bo ziemia pełna jest krwawych sądów, a miasto pełne jest krzywd. Przetoż najgorszych z pogan przywiodą, aby posiedli domy ich; i uczynię wstręt pysze mocarzów, a splugawieni będą." — Ezech. 7:23, 24.

Tego jesteśmy świadkami. Jeżelibyśmy wątpili, zaprzeczalibyśmy historii. I w tym wypadku musimy przyznać, że br. Russell miał zupełną rację, nie zrobił pomyłki co do czasu końca panowania pogan, jak to niektórym może się zdawać. Spełniły się jego przepowiednie na rok 1914, głoszone od 40 lat i to powinno nam dać otuchę i zaufanie, że inne rzeczy głoszone przez br. Russell'a, tak samo spełnią się w przeznaczonym od Boga czasie.

Pytanie: "Czy wobec tego nie nastało Królestwo Boże w roku 1914?" Br. Russell odpowiada: "Królestwo Boże nie prędzej nastanie aż wielkie królestwa zostaną usunięte." — Pyt. i Odp. str. 61. Następnie dodaje: "Może być, że pozostaniemy przez czas wielkiego ucisku." — Pyt. i Odp. str. 65. Na pytanie, "Jak długi okres jest przeznaczony na usunięcie pogan?" br. Russell odpowiada: "Nie możemy na pewno wiedzieć." — Pyt. i Odp. str. 67.

Stanowisko br. Russella w tym miejscu jest podobne temu, jakie zajął prorok Daniel, który modląc się szczerze prosił Boga aby dał jemu zrozumieć czas przyjścia Mesjasza, którego wierni Żydzi oczekiwali. Oto Gabriel odzywa się do Daniela tymi słowy: "Na początku modlitw twoich wyszło słowo, a jam przyszedł, aby ci je oznajmił, boś ty wielce przyjemny" i następnie tłumaczy o zejściach, o czasie kiedy Mesjasz ma przyjść, kiedy ma być zabity itp. — Daniel 9:20-27.

Daniel otrzymał wiele informacji, ale wszystkiego nie rozumiał. Następnie oświadcza: "A gdym ja to słyszał a nie rozumiałem, rzekłem, Panie mój! cóż za koniec będzie tych rzeczy?" Na to otrzymuje odpowiedź: "Idź Danielu! bo zawarte i zapieczętowane są te słowa aż do czasu zamierzonego." — Dan. 12:8, 9.

"Przyjemnym" też w obliczu Boga niezawodnie był i br. Russell, któremu Pan dał wyrozumieć daty podane przez Daniela, a które zostały nam przekazane dla ogólnej informacji. Ale jak Pan nie poinformował Daniela o "końcu" spełnienia się wszystkich rzeczy, tak też i br. Russell odpowiada — "nie możemy na pewno wiedzieć," to znaczy, nie był wszechwiedzącym, nie rościł pretensji do nieomyślności, ra-

czej prosił swych współpracowników aby nie polegali na jego wywodach, lecz aby starannie badali Pismo Św. Jednakże to co wiedział głosił i nauczał do ostatniej chwili; wiele tych rzeczy się spełniło, i mamy nadzieję, że spełnią się wszystkie w oznaczonym czasie.

WYROZUMIENIE ZARYSÓW PLANU BOŻEGO

Każdemu z proroków jako też każdemu z siedmiu posłańców Kościoła, Bóg przeznaczył wyrozumienie zarysów swego Planu w pewnych ograniczeniach; żaden nie miał powiedziane kiedy termin ich posłannictwa się skończy. Jedynie Pan wiedział, gdy mówił: "godzina moja przybliżyła się." Wszystkiemu ludowi Bożemu Pismo Św. zaleca postępować wiarą a nie widzeniem. Przykładu dostarcza Abraham, któremu Bóg powiedział by wyruszył do ziemi, którą miał objąć w posiadanie. Wyszedł nie wiedząc dokąd idzie, ale szedł do miasta "którego budownikiem jest sam Bóg." — Żyd. 11:8-10.

Podobnie Eliaszowi, którego posłannictwo reprezentuje pracę ostatnich członków Kościoła, nie był wyznaczony termin, czy też miejsce w którym miał być zabrany. Było to dla niego tajemnicą, podobnie jak było tajemnicą dla Abrahama ono "miasto, którego budownikiem jest sam Bóg." Objawiciel tłumaczy, że jest to "ono święte Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga," opis którego podany jest w 21 rozdziale onej księgi. Podane są jego rozmiary, jego piękność. Do miasta tego "nie wnijdzie nic nieczystego... tylko ci wejdą, którzy są napisani w księgach żywota Barankowych." — Obj. 21:10, 18, 27.

To miasto jest cudowne. Czy chcemy się tam znaleźć? Warunki streszcza nam Manna z 10 sierpnia — dążenie do jedności, pokoju i bratniej miłości." Czy godzimy się z napomnieniem apostoła Pawła" abyśmy jedno rozumieli, jednostajną miłość mając, byli jednomyślni i jedno rozumiejący? Czy też jesteśmy zaniepokojeni rozmaitymi poglądami, albo przyjmujemy rozmaite obce nauki, czy też pisma, które oddalają nas od pięknej i chwalebnej Prawdy, jaką wyłożył nam on wierny sługa Pański, br. Russell? Stwierdzamy z przykrością, że wielu dobrych braci i siostr zostało usidlonych, przyjmują poglądy, że nastąpiła restytucja już w roku 1914; inni zaś, że od roku 1918, Chrystus jest Królem teraźniejszego ustroju społecznego. Wielu powołuje się na br. Russell'a, że on tak uczył.

W roku 1881, kiedy br. Russell liczył zaledwie 29 lat, napisał pierwszą książkę pt. Cienie Przybytku. Aby dopomóc tym dobrym braciom i siostram, podajemy z tej książki następujące wyjątki:

Przy końcu wieku żydowskiego, Jezus przedstawił się Izraelowi jako Prorok, Kapłan i Król, a obrazowo przedstawiał całe Ciało zupełnego i uwielbionego Chrystusa, wszystkiemu światu. Jako Prorok, On ich uczył, Jako Kapłan ofiarował samego siebie, (Żyd. 7:27) jako Król wjechał do ich miasta (Jeruzalemu) przy schyłku swej misji, lecz Żydzi Go nie przyjęli w żadnym z tych urzędów. W ciągu Wieku Ewangelii, Jego Kościół, czyli ciało, uznało Go jako Nauczyciela posłanego od Boga — wielkiego Proroka; jako Najwyższego Kapłana wyznania naszego i jako prawego Króla. Słowo Boże uczy, że On nie tylko ma być przez swój Kościół uznany i przyjęty, ale że On (razem ze swym Kościołem) będzie Prorokiem dla wszystkich ludzi, Kapłanem i Królem nad wszystkim ludem, narodami i językami, "Panem wszystkich."

Powyższe dosłownie określa to trojokie przedstawienie się Chrystusa jako Króla i streszcza się następująco:

1. Królem dla Żydów gdy wjechał do Jeruzalemu, ale został odrzucony i ukrzyżowany.
2. Królem uznali i przyjęli Go jedynie wierni Jego naśladowcy.
3. Królem będzie dla całego rodzaju ludzkiego, lecz nie wcześniej, aż ludzkość pożąda Jego Królestwa i podporządkuje się pod Jego prawa.

Wobec tego ani Restytucja ani Królestwo Boże nie rozpoczęło się w roku 1914. Czemu Nie?

Odpowiedź czytamy z tej samej książki na stronie 101:

"Że to jeszcze nie wypełniło się, to rzecz pewna. Bóg jeszcze nie objawił swego przyjęcia przez ogień ofiary Dnia Pojednania; świat nie wydał jeszcze okrzyku radości, nie upadł na swe oblicze, aby uczcić wielkiego Króla i Jego przedstawiciela . . . Bóg świata tego mniej lub więcej jeszcze zaślepia prawie cały rodzaj ludzki. (2 Kor. 4:4) . . . Ani też nie możemy się spodziewać naprawienia wszystkich rzeczy, które były pokazane pod tą figurą, prędzej, aż wszyscy członkowie Kościoła, przejdą poza "Drugą Zasłonę" (rzeczywistą śmierć) do "Świątńcy Najświętszej" przy zmartwychwstaniu. Ani też to błogosławieństwo wyobrażone w figurze, nie będzie prędzej wylane, **aż po czasie wielkiego ucisku**. Wtedy, gdy rodzaj ludzki zostanie wyćwiczony, upokorzony i uprzytomnieje, wtedy będzie wyczekiwał i wyglądał Chrystusa, nasienia Abrahamowego, któreby błogosławiło i podniosło z upadku cały świat."

Po przeczytaniu tych wyjaśnień, tak dokładnych i mających podstawę Pisma Św. podziękujmy Bogu za onego sługę, który w młodym wieku tak jasno i rzeczowo wyjaśnił nam te sprawy, które obecnie dla wielu sprawdają kłopoty. Przeto odłożmy literaturę, która oddala czytelnika od tej pięknej i chwalebnej Prawdy, a badajmy tę starą literaturę, która sprawdza pokój, radość i miłość ku Bogu, naszemu Panu Jezusowi Chrystusowi, naszym braciom i bliźnim.

Sprawujmy rozsądną służbę na niwie Pańskiej abyśmy mogli usłyszeć słowa: "Dobrze sługo dobry i wierny! nad małym byłeś wierny, wiele ci poruczę; wnijdź do radości Pana swego." — Mat. 25, 21.

Br. W. W.

PRZYBYCIE TRZECH MĘDRCÓW

Lekcja z Ewangelii według Św. Mateusza 2:1-12

"Wszedłszy w dom, znaleźli dzieciątko z Maryą, matką jego, a upadłszy, pokłonili mu się". — Mat. 2:11.

ŻE nawet świat pogański wyczekiwał przyścia króla Izraelskiego — Mesjasza — (Łuk. 3:15) jest widocznem z odwiedzenia Jezusa przez trzech mędrców (po grecku, Magi) ze Wschodu, prawdopodobnie z Persji. Oryginalnie stanowisko ich oznaczało klasę kapłanów, którzy u Medów i Persów stanowili kró-

lewskich doradców, uprawiali oni astrologię, medycynę, okult i nauki przyrodnicze. Starożytni autorzy często o tego rodzaju uczonych wspominają. Później ta nazwa stosowana była do wszystkich wschodnich filozofów.

Na dalekim wschodzie u Chińczyków, Japończyków i innych narodów znana jest bardzo dawna tradycja, że Bóg miał zejść na ziemię w widzialnej formie, aby oświecić ludzi i wybawić ich od grzechów. Tacy autorowie jak

Tacitus, Suetonius i Jozefus twierdzą, że na-
oczas na Wschodzie panowało przekonanie
zaczepnięte z dawnych prorocstw, że wielki
mocarz miał powstać w Judei, i osiąść władzę
nad światem. Wirgiliusz, który żył na krótki
czas przedtem, mówił, że spodziewanem jest
dziecię z nieba, aby przywrócić złoty wiek i
usunąć grzech. W Chinach, około 500 lat przed
Chrystusem Konfuciusz prorokował o zjawie-
niu się takiego wybawcy i delegacji jego zwo-
lenników wysłanej na poszukiwanie tegoż, co
zapoczątkowało Budyzm w Chinach. Zoroaster
uczył Persów, że panna porodzi, i jak tylko to
dziecię się narodzi, ukaże się gwiazda, i dodaje,
"Postępuj za nią, gdziekolwiek cię zaprowadzi
i oddaj hołd tajemniczemu dziećciu, ofiaru-
jąc mu twe dary z najgłębszą pokorą. Ten jest
Wszehmocnem Słowem, który stworzył nie-
biosy".

Te oczekiwania prawdopodobnie powstały
z powodu mieszania się Żydów z obcymi naro-
dami. Prorok Daniel przestawał z niektórymi
ich mędrkami. (Dan. 2:48) Jego prorocstwa by-
ły im oznajmione i jego obliczenia, według któ-
rych on wskazywał czas przyjścia Mesjasza.
Te z biegiem czasu znalazły się w ich literatu-
rze. Prawie wszystkie starożytne religie wy-
znają, że ludzkość potrzebuje pomocy, a bro-
dząc w ciemności, objawiają głębokość degra-
dacji i nędzy.

Cudowna gwiazda na wschodzie, co do któ-
rej niektórzy pogańscy mędrcy, bardzo niejas-
no i zabobonnie byli pouczani by za nią wygła-
dali, nareszcie ukazała się i przyprowadziła
tych ciemnych poszukiwaczy Boga do wspania-
łej światłości świata. W taki sposób dobrotliwy
Bóg okazał się łaskawym ludzkiej ignorancji
i słabości. "Trzciny nadłamanej nie dołamię, a
łnu kurzącego się nie dogasi". W czasie wła-
ściwym, wszyscy ludzie będą mieli zupełne, jas-
ne świadectwo dla utwierdzenia swej wiary w
Tego, który jest Świętym Izraelskim, a wszy-
scy miłujący sprawiedliwość przyjmą Go z ra-
dością. Ci, co teraz postępują wiarą, mają
wszystkie dowody, jakich wiara wymaga. Lecz
nie mniej wszyscy niewierni Tomaszowie i zaśle-
piony świat w czasie słusznym będą mieli do-
tykalne dowody jakie są dla nich zachowane,
lecz więcej błogosławieni są ci, co teraz postę-
pują wiarą. — Jan. 20:29.

Dowiadując się mędrców (w. 2) zna-
mionowało właściwy stan serca: Wskazywało,
iż posiadali poszanowanie i cześć, i że pragnęli
złożyć hołd wszechmocnemu Bogu Izraela i Je-

go Pośłańcowi. 2) Wskazywało wiarę w Boskie
natchnione prorocstwa, które były przeplatane
z ich własnymi pojęciami i tradycjami. 3) Tak-
że pokazywało ich gorliwość w szukaniu praw-
dy i ich pokorę serc w porzuceniu swoich wła-
snych filozofij, itd. przychodząc do innego na-
rodu aby dowiadywać się o ich Bogu. Oni za-
pragnęli dowiedzieć się o prawdzie odnoszącej
się do Boga i przeznaczenia ludzkiego, bez
względu na następstwa. Zatem, zdecydowali
złożyć przynależny hołd przedstawicielowi Bo-
ga Izraelskiego, gdy Go znajdą.

Jezus urodził się, aby być królem, jakoteż
i Zbawicielem. Ostatni tytuł mieści w sobie
pierwszy, ponieważ to wielkie zbawienie jest
śmierci, jak i przez Jego wywyższenie (jako
króla i wybawiciela). Przez Jego ofiarę nasze
zbawienie stało się legalnie możebnem; a przez
Jego chwalebne panowanie stanie się czynem
dokonanym.

Wiersze 3-6 pokazują wiarę — chociaż
była ona bez poszanowania i samolubnie za-
zdrośną wiarą — Heroda i jego oficjalnego
sztabu, w Boga Izraela i w słowa Jego na-
tchnionych proroków; i wiersze te świadczą,
iż Żydzi posiadali dobrą znajomość prorocstw.
Bez wahania oni wykazali z Pism Świętych
czas i miejsce narodzenia Mesjasza jak również
Chrystusa przepowiedzianą misję. Pośrednio,
mamy silny dowód poważania, jakie hebrajskie
Pisma Święte wszędzie miały. Samolubna wia-
ra H e r o d a, która poszukiwała niemowlęcia
króla aby go zabić, była w wielkim kontraście z
nabożną i oddaną wiarą mędrców. Obawiając
się by nie został usunięty od władzy, opanowa-
ła go nienawiść do niemowlęcia rywala, które
już ściągał na siebie uwagę świata. Lecz, jak
często bywa, tak i tym razem, Bóg gniew i
złość ludzką obrócił na dobro; bo król, za po-
średnictwem nauczonych w Piśmie, posłał ich
do Betleemu, co było dodatkowym zapewnie-
niem i dowodem, że byli właściwie prowadzeni,
i to także, przez Boga Izraela.

Wiersze 7, 8, 12 wskazują dwoistość nik-
czemnego serca Heroda, czego mędrcy nie mo-
gli rozeznaczyć, ale Bóg wiedział i przestrzegł ich
we śnie. Mędrcy usłuchali przestrogi i nie zwa-
żając na rozkaz króla, powrócili do swej wła-
snej krainy inną drogą, przynosząc z sobą do-
bre poselstwo.

(Dokończenie na str. 11)

ALFA I OMEGA

(Ciąg Dalszy)

Dalej, mamy powód do wierzenia, że nawet materiały tworzenia były dostarczone przez Wszechmocnego. To znaczy, że wielki Logos używając dostarczone materiały wypracował je w produkta według planów i wyszczególnień Bożych. Ta myśl jest poparta przez Ap. Pawła w 1 Kor. 8:6: "My mamy jednego Boga, Ojca, z którego jest wszystko, i jednego Pana Jezusa Chrystusa, przez którego jest wszystko."

Tak więc, stwarzanie rzeczy duchowych i materialnych były zapoczątkowane i zamierzone przez Ojca, a Logos wykonał te plany stwarzania. Jak Bóg zakomunikował swoje plany Logosowi, nie wiemy. Lecz jakkolwiek metodę Jehowa użył aby uczynić jasnym Logosowi te rzeczy które On pragnął przywieść do egzystencji, intelekt Logosa był dostateczny by pojąć w zupełności. Zakres stwarzania wykonanego przez Jehowę i Logosa przechodzi ludzkie wyobrażenie.

Według listu do Kolosensów 1:16 i Ewan. Jana 1:3, Logos przyprowadził do egzystencji wszystkie istoty w sferze duchowej i wszystkie stworzenia w sferze materialnej. Pismo Św. zdaje się wskazywać, że są wiele rang istot duchowych. W liście do Kolosensów 1:16 są wymienione cztery: trony, państwa, księstwa i zwierzchności. Do Rzym. 8:38 Aniołowie są podane jako inny stopień w zakresie duchowym. Oprócz tego, Biblia mówi o dwóch więcej stopniach, rangach — cherubiny i serafiny (Ezech. 28:14; Izaj. 6:2, 6). Logos był jeszcze wyższej rangi, bogatszy niż inne rangi istot duchowych przyprowadzone przez niego do egzystencji.

MY NIE WIEMY

Jesteśmy ignorantami co do kształtu lub substancji tych stworzeń. Niektóre z duchowych substancji użytych w tych stworzeniach mogły być światło, gorącość, eter, ogień, magnetyczne promienia, radioaktywność. To nie jest objawione. Jednak, mamy nieco wiadomości dotyczące tych istot. Wiemy, że są śmiertelnymi. Obdarzone są niezwykle szybkimi władzami lokomocji. To jest wykazane w księdze Daniela 9:21, 23. W tym opisie Gabriel (istota duchowa) opuścił swe miejsce gdy Daniel zaczął modlić się. Zjawił się zanim Daniel skończył modlitwę choć odległość była niezmierzona.

Duchowa istota może przejść przez wielkie grubości — murów, drzwi; podobnie jak promienia X-ray. To było zmanifestowane przez anioła, który uwolnił Ap. Piotra w więzieniu (Dzie. Apos. 12:7-11) Aniołowie posiadają wielką moc jak pokazane w zniszczeniu Assyryjczyków, jeden Anioł pobił 185,000 żołnierzy w jednej nocy. (Izaj. 37:36; Ps. 103:20) A, w owej tragicznej nocy w Egipcie, Anioł zabił w jednej nocy wszystkich pierworodnych, nie będącymi pod ochroną krwi.

Istoty duchowe nie żenią się ani wychodzą za mąż. Nie mogą reprodukować siebie. Tak dalece jak wiemy, nie jedzą dla podtrzymania życia. One nie ulegają skażeniu. Ciała ich nie stają się chorymi. One są doskonałe. Z tą odrobiną przenikliwości odnośnie tych stworzeń, my, jako ludzkie istoty możemy pojąć i ocenić, że wymagało wielkiej umiętności i zdolności ze strony Logosa zrobić ich cudne ciała, a tym więcej ich umysłowe i moralne zdolności. Gdy pomyślimy o niektórych wyjątkowych ludzkich istotach obdarzonych wielkimi umysłowymi i moralnymi uzdolnieniami, a wtedy przypomniemy sobie, że zastępy niebiańskie wielce przewyższają kogokolwiek z tych wyjątkowych istot ludzkich, wtenczas możemy mieć dość dobre pojęcie o umiętności i zdolności posiadanej przez wielkiego Logosa, który je stworzył.

W tem co prawdopodobnie było pierwszym aktem stworzenia sugerujemy, że Logos wprowadził do egzystencji te najbardziej złożone ze wszystkich stworzeń, istoty duchowe. Zauważmy jak to różni się od ludzkiego podejścia do twórczości. Ludzki wynalazca zaczyna z prostym wynalazkiem, stopniowo przystępując do bardziej skomplikowanych. Nie tak z Logosem. On najpierw przywiódł do egzystencji najbardziej złożone ze stworzeń, istoty duchowe.

Po stworzeniu tych złożonych stworzeń, Logos zwrócił swą uwagę do tworzenia wszechświata. Wielkość i wspaniałość tego przechodzi nasze pojęcie. W księdze Ijobowej 38:7 jest powiedziane, że wielki zastęp niebiański, przywiedziony do egzystencji przez Logosa radował się w tworzeniu wszechświata. W liście do Żydów mamy powiedziane, że istoty duchowe są "sługami" Jehowy. Nasz wniosek byłby, że one pomagały Logosowi w przywiedzeniu wszech-

świata do egzystencji. Nawet chociaż nie mamy szczegółów co do tych punktów, jest logicznym przypuszczać że duchowe istoty były asystentami w tworzeniu wszechświata

Ci aniołowie, czyli istoty duchowe, posiadają wysoki stopień inteligencji, o wiele wyższą od najzdolniejszego umysłu człowieka. My jako ludzkie istoty mamy pewną świadomość różnych sił związane z tym wszechświatem, takie jak prawo grawitacji, przyciągania, odparcia, spoistości, przylegania, ruchu, światła itd. Możemy ocenić matematykę związane z naszym wszechświatem. Ci aniołowie w pomaganiu Logosowi posiadaliby akuratną znajomość matematyki gdy współdziałali z nim w zrównoważeniu różnych solarnych systemów. Ich znajomość astronomii i fizyki kwalifikowała ich jako zdolnych asystentów wielkiego Logosa w dziele stwarzania.

Ze słów Ewangelii, według Mateusza 26: 53 otrzymujemy pewne pojęcie co do liczby tych duchowych istot, jak również ich koordynację z autorytetem. Nasz Pan, w jego wielkiej próbie, mógł prosić Ojca o więcej niż dwanaście legionów aniołów dla swego wybawienia. Legion żołnierzy za czasów naszego Pana prawdopodobnie składał się z 6,000, co znaczyło, że Jezus mógł mieć do swej dyspozycji 72,000 aniołów dla swej ochrony. W Objawieniu 5:11 czytamy o "tysiąckroć sto tysięcy, i dziesięćkroć sto tysięcy." Mając tak wielką liczbę istot duchowych do swej dyspozycji, Logos, być może, podzielił je na grupy pracownicze, i rozproszył je wśród zarodkowych systemów solarnych, dając im zadania do ukończenia. Ponieważ dano im udział w tym wielkim dziele twórczym, one mogły wyrazić się jak jest podane w księdze Joba 38:7, "gdy wspólnie śpiewały gwiazdy z rana, a weselili się wszyscy synowie Boży."

Gdy zastanowimy się nad tym ogromnym zespołem istot duchowych pod kierownictwem Logosa, wyrozumiemy Jego zdolność jako wykonawcy. Włączone w stwarzaniu wszechświata były nasze niebiosy i ziemia. Ta ziemia była zamierzona i stworzona dla istoty zwanej człowiekiem. Przyszłe mieszkanie człowieka miało mieć w swym układzie więcej niż sto pierwiastków chemicznych.

Podczas tych sześciu twórczych dni, Logos kierował, zarządzał procesami twórczymi, dając światło w czasie pierwszej epoki; atmosferę w drugim dniu; rozdzielenie lądu i wody i zaczęcie wegetacji w trzecim dniu; a w czwar-

tym dniu słońce i księżyc zaczęły świecić. W piątym dniu, żywe stoty pływające i pełzające i ptactwo różnego rodzaju. W końcu, w szóstym dniu, bydło, płazy i zwierze ziemskie, i monarcha ziemi, człowiek, wystąpili na widowinę. Pomyślmy ile planowania, nadzoru i czasu potrzeba było w projekcie tak olbrzymim! Wszystko to zostało wyznaczone i przekazane potężnemu Logosowi.

MĄDROŚĆ NAD MĄDROŚCIĄ

W doprowadzeniu różnych form życia do egzystencji widzimy cudowną zręczność i twórczą zdolność Logosa. Rozważmy fakt, że istnieje, według dociekań znawców, ponad trzy miliony gatunków i rodzajów owad, płazów, ryb, ptactwa i bydła. W każdym z tych ukryte są cudne wymyślności twórcze. Na przykład, mówionem jest, iż najdelikatniejsza nić pajęczyny składa się z 4,000 mikroskopijnych nici. Na skrzydle jednego motyla, policzono 100,000 łusek. Oko zwykłej domowej muchy ma 4,000 soczewek. Królowa pszczoły ma 25,000 w jednym oku.

Wszystko to wymagało przemyślenia, o pracowania, i planowania. Pomyślmy, z ziemskich elementów, ciała zostały sformowane i połączone z tchnieniem żywota, i dano tym ciałom egzystencję z władzami poruszania się i samozachowawczymi. Dodajmy do tego miliony gatunków życia roślinnego. W tym wszystkim Logos był Stworzycielem, wykonywując według specyfikacji i planów wielkiego Architekta, Jehowy.

W końcu, stwarzanie zostało ukoronowane najznamienniejszym dziełem — stworzenie człowieka. Podczas gdy Pismo Św. napomyka jakoby aniołowie współdziałali z Logosem w stwarzaniu wszechświata, znajdujemy wyjątkowe oświadczenie w 1 Moj. 1:26 względem tego. "Tutaj widzimy współdziałanie dwóch największych istot — Wielkiego Jehowę i Logosa — by wytworzyć niezwykłą istotę — człowieka."

"Zatem rzekł Bóg: Uczynmy człowieka na wyobrażenie nasze, według podobieństwa naszego Logosa w stwarzaniu wszechświata."

Bóg dał Logosowi doskonałą znajomość o tej specjalnej istocie, dostarczając szczegóły co do proporcji, materiałów, kształtu, rozmiaru i funkcji każdej części jego ciała. Z nieograniczonym zakresem intelektualnych zdolności, Logos mógł pojąć i dokończyć to trudne zadanie stworzenia człowieka.

Nie powinniśmy przypuszczać, że ten wielki projekt stwarzania był aktem natychmiastowym — że ni stąd, ni zowąd, zjawił się człowiek. Pomyślmy o czasie wymaganym do przygotowania miejsca zamieszkania dla człowieka — sześć twórczych dni, każdy 7,000 lat długi i siódmy dzień dla ukończenia Boskiego zamiaru dla tej ziemi. Doprowadzając człowieka do egzystencji, Logos musiałby zgromadzić swoje materiały, i uformować je i ukształtować w ciało Adama.

SUBSTANCJA CZŁOWIEKA

Wyobraźmy sobie tylko, w dziedzinie chemii, z czego przeciętny człowiek składa się: z wody, węgla, wapna, fosforu, soli, żelaza, azotu, cukru, potasu, siarki, magnezu, kalceju, aluminium, arszeniku, wodorodu, manganu, miedzi, sodu, chloru, krzemionki, jodiny, i tlenku. Z tymi chemikaljami Logos pracował. Przeprowadzenie zamiaru stworzenia człowieka był nader skomplikowany.

W tym planie były wyszczególnienia co do rozmiaru, liczby członków, narządów, mózgu itd. I wszystko to miało być przystosowane do pewnego otoczenia. Ta specjalna istota miała zastosowywać się do rozlicznych wymagań. To ciało miało być tak skonstruowane, że jego egzystencja zależałaby od powietrza, wody, i pokarmu. Ta istota miała posiadać pięć zmysłów — wzrok, węch, smak, dotyk, i słuch.

Lecz może największym wymaganiem w zamiarze stworzenia człowieka było, że miał być uczyniony na wyobrażenie Jehowy i Logosa. To stworzenie miało mieć umysłowe i moralne przymioty podobne do tych posiadanych przez jego Architekta i Stworzyciela.

Gdy Logos ukończył ciało człowiecze ze wszystkimi jego komponentami — koście, mięśnie, nerwy, żyły, tętnica, skóra, narządy, mózg itd., to ciało nie było jeszcze kompletne. Musiało jeszcze być połączone z dechem żywota. Ciało ludzkie było zamierzone by działało przez powietrze. Ta istota różniła się od istoty duchowej. Istota duchowa nie potrzebowała powietrza. Ona nie oddycha. Ona żyje w atmosferze bez powietrza. Ta czynność połączenia ciała z dechem żywota jest opisana w 1 Moj. 2:7 — "Pan Bóg tchnął w jego oblicze (nozdrza, tłum. B.T.) dech żywota; i stał się człowiek duszą żywiącą."

Bóg jest duchem i nie oddycha. Nie polega na niczem aby podtrzymać życie. Właściwa myśl, tedy, byłaby że Pan Bóg spowodował

podmuch powietrza do nozdrzy Adama jako życiodajny czynnik do rozdęcia jego płuc i nappełnił jego krew zasadą życiową. To jest wszystko co było potrzebnem aby nadać życia doskonałemu, ale bez życia, ciału.

Przez wpuszczenie powietrza do tego nieruchomego ciała nastąpiła natychmiastowa reakcja łańcuchowa. Złożony organizm zbudowany przez Logosa zaczął reagować i działać. Nos mógł węszyć. Język mógł kosztować. Usta mogły mówić. Uszy mogły słyszeć. Oczy mogły widzieć. Skóra mogła czuć.

Krew teraz naładowana energią mogła wprowadzić do działalności 10,000 nerwów — przewody przez które podstawy życia działają w całym ciecie. Najbardziej cudny skutek był w mózgu. Krew docierając do naczyń mózgowych umożliwiła tkance mózgowej pojmować, widzieć, pamiętać, rozumować. A ponad wszystko, ta istota posiadała zdolność wyboru. Człowiek został stworzony jako moralnie wolny czynnik. Nie był "robotem" (automatem). To wielkie dzieło stwarzania człowieka przez Logosa jest pięknie przedstawione przez Dawida w Psalmie 139:14-16: "Wysławiam cię dlatego, że się zdumiewam strasznym i dziwnym sprawom twoim, a dusza moja zna je wybornie. Nie zataiła się żadna kość moja przed tobą, chociażem był uczyniony w skrytości, i misternie złożony w niskościach ziemi. Niedoskonały płód ciała mego widziały oczy twoje; w księgi twoje wszystkie członki moje wpisane są, i dni, w których kształtowane były, gdy jeszcze żadnego z nich nie było."

BUNT

Wkrótce po wprowadzeniu do egzystencji tego cudownego stworzenia, człowieka, bunt powstał w duchowym królestwie. Duchowa istota o wysokiej rangi — imieniem Lucyfer — zbuntował się. Jako stworzony przez Logosa, był doskonały. Jednakowoż, posiadając wśród swych właściwości wolność wyboru, zdecydował korzystać z tej wolności w swój własny sposób. Decyzja Lucyfera do zbuntowania się może wynikać z obserwowania tej nowej istoty, człowieka.

(Dokończenie nastąpi)

W modlitwie jest lepiej mieć serce bez słów aniżeli słowa bez serca.

Nie jest potrzebnem zgasić światło drugiego aby twoje własne świeciło.

PRZYBYCIE TRZECH MĘDRCÓW

(Dokończenie z str. 7)

Wiersze 9 - 11. Mędrcy, wysłuchawszy króla, ruszyli w drogę. A oto gwiazda, którą widzieli na wschodzie, szła przed nimi w kierunku Betleemu i się zatrzymała nad miejscem gdzie było Dziecię; cudowne światło dopełniło swej misji: Dzieciątko Odkupiciel i Król zosta-

ło znalezione. Mędrcy upadli na twarz i złożyli Mu pokłon. Otworzyli swe skarby i ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę.

Tak więc, nawet w dzieciństwie, to światło, które miało oświecić Pogan, zaczęło wnikać w niektóre oczekujące i nabożne serca Pogan.

W. T. 1894—224

MOC WOLI - SA MOKONTROLA

Złoty Tekst: "Dobną jest rzeczą nie jeść mięsa i nie pić wina, i nie czynić niczego, co twego brata razi, gorszy lub osłabia."

W tej lekcji, Św. Paweł, w swoim energicznym stylu, podkreśla właściwe zachowanie się Chrześcijanina, w harmonii z drugim wielkim przykazaniem, "Będiesz miłował bliźniego swego jako samego siebie." Lekcja ta może być zastosowana w pewnej mierze do każdej inteligentnej osoby, lecz szczególnie, ściśle, osobliwie, stosuje się do każdego poświęconego członka kościoła Chrystusowego. Każdy człowiek posiada wolę i jest ważnem aby nauczył się używać ją. Jak człowiek postanawia, takim on jest! Ludzie bez woli, niedbali, nie są prawdziwymi mężczyznami i niewiastami. Aby być bohaterem w zapasach znaczy mieć wolę, a w proporcji do jej słuszności i mocy będzie wpływ i wartość osobowości. Dzieci nie powinny być ćwiczone by nie posiadały woli, lecz przeciwnie, by ją posiadały, jednak by poddawały ją właściwym rządczom i kierownikom życiowym — najpierw rodzicom i ziemskim nauczycielom i, później, woli Bożej — w zupełności.

— Apostoł mówi do tych którzy poddawają swoją wolę Panu — do tych którzy przyjęli Boską wolę zamiast swoją własną. Najszlachetniejsi i najlepsi z ludu Bożego są ci, którzy mają silną, żelazną wolę, którą oni w zupełności poddali kierownictwu i wskazówkom Pana — przez Pismo Św., Ducha świętego i Boską opatrność. "Ojciec szuka takich czcicieli, którzy oddają mu cześć w duchu i prawdzie."

SILNA WOLA

Niektórzy już z urodzenia posiadają silną wolę; inni są nieco słabymi pod tym względem. W świecie ci ostatni toną lub płyną, ocalają się lub giną, w zmiennych okolicznościach życiowych, często kontrolowanych przez prawo zaopatrzeń i wymagań i tylko najlepiej uzdolnieni umysłowo i fizycznie, mogą takowe przeżyć.

Różnice urodzenia są często uwydatnione przez życiowe doświadczenia i to często z nieszczęsnymi skutkami. Niektórzy posiadający silną wolę stają się kupcami, księżętami, zarządcami wielkich przedsiębiorstw, a niektórzy stają się złodziejami, łajdakami — wyniki zależące głównie na trafunkowości losu. Jedynym zabezpieczeniem dla jakiegokolwiek żeglarza na morzu życia jest by mieć na pokładzie tego wielkiego Sternika, Pana Jezusa. Ten Sternik zapewne rzadko kiedy będzie kierował do przystani ziemskich bogactw lub światowej popularności, lecz, jeżeli dozwolonom, przyprowadzi nas szczęśliwie do właściwej przystani.

Pod kierownictwem tego Sternika ludzka wola jest jako silny okręt z potężnymi masztami i żaglami lub jako silny motor. Im większa siła, tym większa zdolność i większa pożyteczność. Właściwy Sternik poprowadzi nas bezpiecznie nie tylko poza skały nieszczęść i mieliznami grzechu, lecz do portu wiecznego życia i radości, pokoju i Boskiej społeczności.

Lecz nie tylko osoby silnej woli potrzebują tego Sternika; posiadający słabą wolę nie mniej go potrzebują, bo chociaż nie uderzyliby w skały z taką samą siłą i podobnym rozbićciem, jednak jest bardzo możliwem iż mogą być schwyceni na mieliznach grzechu i, w bezcelowy sposób, chybić w osiągnięciu czegokolwiek w życiu.

**NOWE STWORZENIA
W CHRYSTUSIE JEZUSIE**

Ci którzy podczas obecnego wieku w zupełności poddadzą swoją wolę Panu i w zamian otrzymują spłodzenie Ducha Świętego są, według Pisma Św. nazwani "nowymi stworzeniami w Chrystusie Jezusie. Lekcja Słowa Bożego i wszystkie doświadczenia życiowe pod Boskim nadzorem są obiecane, że wyjdą na ich dobro; by wzmocnić ich wolę jeżeli za słaba; by uczynić ją bardziej giętką jeżeli za sztywna, i w o-

gólności, ewentualnie zrobić z nich co jest możliwie najlepszem w obecnym życiu w pobożności, i przygotować ich do życia przyszłego.

Do takich właśnie zwraca się Ap. Paweł w niniejszej lekcji. Oni są napominani by nie sądzili braci w znaczeniu potępiania ich, lecz raczej by sądzili samych siebie, krytykowali samych siebie, i uczynili siebie jaśniejącymi przykładami, w ten sposób dopomagając braciom a światu wystawiając zacny przykład. Wszyscy muszą zdać rachunek Panu pręcej lub później, i nasze sądenie ich jest niepotrzebne. Więc jeżeli sądziliśmy lub krytykowaliśmy jedni drugich w przeszłości, powinniśmy unikać tego w przyszłości a jedynie krytykować samych siebie — nasze słowa, nasze postęпки, nasze myśli — by nic w nas nie było kamieniem obrażenia na drodze drugiego.

Ceremonialna czystość lub nieczystość pokarmu jest niczem dla Chrześcijanina, który jest wolnym od prawa zakonu prócz prawa miłości. Lecz prawo miłości kontroluje i zabrania nam potknąć lub nawet urazić brata, który jest mniej zaznajomiony aniżeli my o tym przedmiocie. Jak moglibyśmy, kontrolowani miłością, jeść lub pić, zachować się lub mówić w sposób któryby sprawił szkodę drugiemu? Jest dobrem posiadać wolność, lecz nie używajmy jej na szkodę mniej utwierdzonych.

Powołanie tego wieku Ewangelii jest do współdziedzictwa z Chrystusem w jego Tysiącletnim królestwie, i ci powołani nie są pod niewolą Żydowskiego zakonu. Oni posiadają większą wolność w Chrystusie. Lecz czy możemy powiedzieć, że korzyść z naszej przynależności do Pana jako perspektywnych dziedziców królestwa składa się głównie z wolności jedzenia tego co sobie oberzemy i pić co nam się podoba? Z pewnością, nie. Te są jedynie mniejszymi korzyściami naszej błogosławionej przynależności do Chrystusa i królestwa. Nasze główne błogosławieństwo składa się z naszego „usprawiedliwienia, pokoju i radości w Duchu Świętym.” — W. 17.

Oceniajmy te nasze główne błogosławieństwa i przywileje obecnego czasu, ponieważ, to czyniąc, będziemy przyjemnymi w oczach Bożych, i ludzie również dadzą uznanie naszemu postępowaniu. Przeto, starajmy się o te rzeczy które sprawiają pokój i rzeczy, przez które możemy budować jedni drugich, Nie ryzykujmy nawet jakiegokolwiek szkody w sprawie działalności łaski Bożej i sprawiedliwości w drugich przez używanie naszych wolności w jakikolwiek sposób przeciw ich dobru. Przeciwnie, poczytajmy to za przywilej rzec się naszych praw, jeżeli przez to możemy uwielbić Boga i być błogosławieństwem naszym bliżnim.

W. T. 4517 (1909)

MYŚLĄCYM P OD ROZWAGĘ

Nowy Rok

Gdy kończy się rok stary a rozpoczyna się nowy, rzeczą godną poważnego rozważania u chrześcijanina powinno być, czy rok miniony spędzony był zgodnie z naszym przymierzem ofiary — o tyle o ile nas było stać; a także w jaki sposób przygotować się aby ten nowy rok był wykorzystany jak najlepiej ku chwale naszemu dobremu Bogu, ku pożytkowi współbraci i bliżnich, i ku własnemu zbawieniu. Wiadomo nam że w sprawach ziemskich — w różnych przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych itp. — ludzie dokonują w tym czasie takiego przeglądu i obliczania tak pod względem tego co zrobiono w roku przeszłym jak i pod względem planów i postanowień na rok przyszły.

Czy wykorzystaliśmy nasze przywileje, sposobności i nasz czas tak jako przystoi na powołanych? Prawdopodobnie mało który z szczerych chrześcijan mógłby powiedzieć że uczynił wszystko co, jako nowe stworzenie, uczynić powinien, oraz że nie uczynił nic z tych rzeczy, które nowemu stworzeniu czynić nie

przystoi. Czując uchybienia pod wielu względami w przeszłości, możemy i powinniśmy tem więcej oceniać hojność i dobroć naszego Ojca Niebieskiego, że pomimo naszych słabości obchodził się z nami tak łaskawie i miłosiernie. Pamiętajmy jednak, że ten czas obecny jest dla nas czasem sądu. Chociaż Bóg nie spodziewa się po nas doskonałości dokąd jesteśmy w ciebie, to jednak chce widzieć pewien postęp w łasce, w świętobliwości, w pokorze, w miłości i innych owocach ducha. Chociaż w Chrystusie zapewnione mamy Boskie miłosierdzie dla naszych odziedziczonych wad i mimowolnych przewinień, to jednak miłosierdzia Jego dostępujemy tylko w proporcji na ile sami jesteśmy gotowi miłosiernie i wspaniałomyślnie obchodzić się z naszymi braćmi i bliżnimi.

Niechaj więc ten nowy rok będzie dla nas pobudką do podejmowania jak największych i jak najszczerzych zabiegów ku pomnażaniu się w łasce i w owocach Ducha świętego. Największym ze wszystkich owoców Ducha jest MIŁOŚĆ. Pamiętajmy, że bez miłości stalibyśmy się jako miedź brzękająca. Bez miłości, nie możemy być przyjemnymi Bogu. — 1 Kor. 13.

SPRAWOZDANIE Z ODBYTEJ PODRÓŻY

W KANADZIE I W STANACH ZJEDNOCZONYCH

BRAT Wnorowski będąc u nas we Francji na Generalnej konwencji, prosił w imieniu braterstwa w Stanach Zjednoczonych, aby ktoś z naszych braci pojechał tego roku do Kanady i USA.

Ten przywilej przypadł mnie w udziale, co też po zgodzie braci i siostr we Francji, poczyniłem starania o papiery na wyjazd. Wkrótce wszystkie formalności załatwiłem i czekałem daty wyjazdu, która była wyznaczona na 17 sierpnia 1971. Obawiałem się i trudno było mi przyjąć tę ofertę i ten przywilej, myśląc że nie zdołam zadośćuczynić wymaganiom braterstwa w Stanach Zjednoczonych, a tym bardziej że to miało być pierwszą moją podróżą tak daleko poza ocean. Będąc zachęcony przez nasze braterstwo, zgodziłem się widząc w tym kierownictwo i wolę Pana. Nabrałem chęci — zostałem napelniony radością, że będę miał przywilej spotkać i oglądać wiele braci i siostr tej samej kosztownej wiary, o których słyszałem, a teraz mam ich wszystkich oglądać, za co byłem bardzo wdzięczny Ojcu Niebieskiemu i Panu Jezusowi, jak i wam wszystkim braciom i siostram, którzyście się przyczynili do tego.

Dnia 17 sierpnia, wraz z żoną, odprowadzili nas na lotnisko do Brukseli, nasza rodzina, braterstwo Włodarscy, i braterstwo Grudniowie Stefan z Polski, którzy gościli u nas przed naszym odjazdem. Po pożegnaniu się z naszymi miłymi dziećmi i braćmi, samolot Sabena (Boeing) wystartował z lotniska o godzinie 15:30 (czas europejski). Mimo że poraz pierwszy podróżowaliśmy samolotem, nie obawialiśmy się niczego, wierząc że Pan jest z nami. Ze spokojem lecieliśmy i podziwialiśmy piękność wszechświata, i tę wielką umiejętność o której przepowiedział prorok Daniel 12:4. Naprawdę, jest to dowód Pańskiej Wtorej Obecności, ponieważ takie rzeczy miały się stać. Czyż nie jest to podziwiałe ażeby taki wielki olbrzym — zabierając na swój pokład 210 ludzi — prawdziwe miasto w powietrzu lecące, i tak równo i dobrze leci że nie odczuwa się żadnego wstrząsu ani kolebania. O godzinie 18:15, według czasu kanadyjskiego, wylądowaliśmy w Montrealu. Tam mieliśmy przesiadkę na drugi samolot, który leciał do Winnipegu o godzinie 20:05. Tu spotkaliśmy naszego miłego brata Włodarskiego ze synkiem, który przyjechał na lotnisko aby nas spotkać i porozmawiać, ponieważ dobrze go znamy z Belgii, gdzie cała jego rodzina jeszcze przebywa. Bardzośmy się uradowali z tego spotkania i po wymianie kilka słów musieliśmy iść do samolotu. Samolot startował i leciał trzy godziny do Winnipeg. Tam oczekiwali na nas bracia Kasprzak i Rozmus. Braci tych nie znaleźliśmy, a jednak wnet poznaliśmy — idąc w grupie ludzi wychodzących, a było ich niemało ludzi oczekujących na swych gości, to z daleka patrząc się na ludzi czekających, mówię żonie: patrz tam stoi dwóch mężczyzn, to są napewno nasi

bracia. I tak było, po zapytaniu się ich, kto oni są, zaraz dowiedzieliśmy się że są to ci do których jedziemy. Zaraz nas bracia zabrali ze sobą i pojechaliśmy do braterstwa Rozmus, i tam przebywaliśmy cały tydzień na każdą noc, a w dzień odwiedzaliśmy zbory. Braterstwo Rozmus bardzo serdecznie nas przyjęli w ich gospodarstwie. Czuliśmy się u nich jak w domu rodziców.

Dnia 18 sierpnia rozpoczęła się marszruta, którą bracia w Kanadzie wystawili, gdzie pierwsze zebranie odbyło się w domu braterstwa Wazny, 35 mil od Winnipegu. Tu miałem przywilej po raz pierwszy służyć i zapoznać się z braćmi i siostrami poza oceanem. Następnego dnia 19go, zebranie odbyło się w Winnipegu na sali gdzie dość braterstwa się zebrało. Ponowne zebranie odbyło się u braterstwa Wazny. 22go odbyła się konwencja zapowiedziana w Winnipegu, gdzie zgromadziło się około 80 braci i siostr, Polaków i Ukraińców. Tu miałem przywilej spotkać się z braterstwem Litwin z New Jersey, którzy byli w podróży już prawie 3 miesiące. Służyliśmy tam pięcioma wykładami. Nastrój był bardzo dobry pomiędzy braterstwem. Dnia 23 wyjechaliśmy w dalszą podróż z braterstwem Bojczuk Frank, którzy nas wozili swoim samochodem aż do Prince Albert i nazad. Bardzo miłe jest to braterstwo i uczynne, którym bardzo dziękujemy za tę miłą usługę. Po czterech godzinach jazdy przyjechaliśmy do braterstwa Kaczmar, którzy są na farmie sami, w oddaleniu od zboru, u których odpoczęliśmy i zaraz z nimi pojechaliśmy dwie godziny drogi aż do Canory, gdzie odbyć miało się zebranie wieczorem u Braterstwa Fernets, gdzie razem wielce się uradowaliśmy w społeczności bratniej.

Na drugi dzień, 24go, zebranie odbyło się całe popołudniu, gdzie mieliśmy trzy wykłady; 25go zebranie odbyło się u braterstwa Pasternak w Porcupine. 26go zebranie w Tarnopolu u Braterstwa Stoczych. Następnie 27go u braterstwa Siwak, 25 mil od Prince Albert. 28go, u braterstwa Dziędziół, w Prince Albert, gdzie też odbyło się zebranie. 29go odbyła się konwencja całodzienna w Prince Albert; służyłem trzema wykładami. Bracia zjechali się z różnych okolicznych stron. 30go wróciliśmy do Winnipegu, po długiej podróży, 600 mil drogi, i przenocowaliśmy u braterstwa Bojczuk, a 31go jeszcze mieliśmy zebranie w Winnipegu na sali u braci ukraińskich, gdzie zgromadziło się dużo braterstwa. 1go września odbyło się zebranie pożegnalne u braterstwa Wazny, gdzie również braterstwo licznie zgromadziło się. Tam musieliśmy pożegnać się i opuścić to miłe i serdeczne braterstwo, którzy nas odprowadzili w dużej grupie na lotnisko Winnipeg. W Kanadzie jest więcej braci ukraińskich niż polskich, ale jednak bardzo dobrześmy się zrozumieli. Po pożegnaniu się z naszym miłym

braterstwem, opuściliśmy ten piękny kraj chleba, gdzie jest bardzo mało ludzi.

Dnia 2go września samolot startował o 16:50. Lecieliśmy 3 godziny i wylądowaliśmy tego razu w Chicago gdzie oczekiwało na nas braterstwo Świderek, z ich synową, gdzie znowu prędko rozpoznaliśmy się. Braterstwo Świderek zabrało nas do swego domu, gdzie nas serdecznie gościli, nami się opiekowali jak rodzice swymi dziećmi, u których nocowaliśmy 5 dni. Dnia 3go września, w przededniu generalnej Konwencji, odbyło się zebranie zarządu, na którym też uczestniczyłem i gdzie miałem możność zapoznać się z braćmi zarządu międzyzborowego w USA.

Konwencja generalna rozpoczęła się 4go września, w którym to dniu zgromadziło się około 200 braci i sióstr. Wszyscy w starszym wieku od 70 do 90 lat; najmłodszy z nich jest brat Baryła, który trzy lata temu pojechał z żoną do USA. a po nim trochę starszy, brat Cieślak. Ci są dwaj najmłodsi z braci w USA. Na drugi dzień, 5go, zgromadziło się około 300, a 6go też ponad 200 braterstwa. Miałem sposobność usłużyć dwoma wykładami. Nastrój był bardzo dobry pomiędzy braterstwem.

Dnia 7go rozpocząłem marszrutę mnie podaną i wyjechałem samolotem z Chicago do Hartford, Conn., około 1000 mil drogi. Odprowadzili mnie braterstwo Świderek na lotnisko. Samolot startował o godzinie 11:30, a byłem w Hartford o godzinie 14:30, gdzie na lotnisku oczekiwał mnie brat Gonczewski i siostra Oknaska. Poznałem zaraz brata Gonczewskiego bo widziałem go 6 lat temu u nas we Francji. Bardzo uradowaliśmy się tym spotkaniem. Zabrał mnie brat do swego domu, i woził mnie po zborach od dnia 7go do 15go września. Najpierw odwiedziliśmy siostrę Żyt-kiewicz gdzie już zboru nie ma; ucieszyliśmy się razem, i spędziliśmy popołudnie w rozważaniu Słowa Bożego. 9go zebranie odbyło się w North Brookfield; następnie, 10go w Ludlow, Mass. 11go, w Nashua, odbyło się zebranie w domu brata Bogdańczyka. 12go odbyła się konwencja w Chicopee, Mass., gdzie nastrój był bardzo błogi i dobry. Mielśmy 4 wykłady. Następnie 13go zebranie odbyło się w New Britain, gdzie jest br. Karaś. 14 i 15 zebrania odbyły się w Wallingford. 16go, brat Bezuszko przyjechał po mnie do Wallingford i zabrał mnie do New Jersey do braterstwa Litwin, którzy prawie dwie godziny przed nami wrócili do domu z podróży, gdzie znowu razem wielce się ucieszyliśmy. 17go odbyło się zebranie w Jersey City, i to w Kościele, w którym pierwszy raz w życiu miałem sposobność służyć, w takim dużym kościele. Następnie 18go pojechaliśmy do Nowego Yorku, gdzie wieczorem usłużyłem w domu braterstwa Klamskich i u nich gościliśmy. 19go zebranie odbyło się na sali, gdzie również usłużyłem. Nastrój był dobry pomiędzy braterstwem. Następnie pojechaliśmy z bratem Bezuszko do Syracuse, do siostry Makowskiej, a 22go odbyło się zebranie u braterstwa Żołyńskich, gdzie usłużyłem wykładem. 23go wyjechaliśmy do Buffalo, do brata Letki, gdzie przyjechał

po nas brat Tarnawski z Kanady, i zabrał nas do Hamiltonu, gdzie również wielce uradowaliśmy się z tym braterstwem; służyłem i tam wykładem. Potem 26go odbyła się Konwencja w Buffalo na którą nas przywiózł brat Tarnawski Jan, na której razem się ucieszyliśmy; służyłem też trzema wykładami. Tu spotkałem się z bratem Tarnawskim Frankiem, który był u nas 16 lat temu, z czego się wielce radowałem. 27go jechaliśmy autobusem 250 mil z Buffalo do Cleveland, gdzie oczekiwali na nas braterstwo Tomala, u których gościliśmy. Zebranie odbyło się również w kościele, gdzie usłużyłem wykładem.

28go braterstwo Tomala nas odwiozło na stację autobusową i pojechaliśmy 300 mil drogi z Cleveland do South Bend, gdzie oczekiwała nas siostra Tabaczyńska. Bardzo serdecznie nas przyjęła do swego domu. Niestety, w domu nie spotkałem brata Tabaczyńskiego, którego tak pragnąłem oglądać, aż dopiero wieczorem razem ze siostrą pojechaliśmy do domu opiekuńczego i zabraliśmy brata Tabaczyńskiego do domu z którym spędziliśmy cały wieczór na rozmowie. Brat Tabaczyński w czasie naszego pobytu u nich dość dobrze pamiętał, ponieważ wspomniałem mu wszystkich braci z Francji i z Polski. Wszystkich sobie przypomina, i o wszystkich coś dobrego powiedział. Głos się jemu poprawił; w mowie można było dobrze zrozumieć przy kolacji odmówił on sam piękną modlitwę, co wzruszyło mnie do głębokości serca. Stan zdrowia jego jest dość poważny. Dałby Pan aby brat mógł do końca swego życia pozostać w tej świętej wierze.

Na zebranie do Mishawaka, (w domu braterstwa Tabaczyńskich) przyjechali brat Niemyjski i brat Kalata, którzy po zebraniu zabrali nas do Gary, gdzie gościliśmy u braterstwa Niemyjskich. 30go odbyło się zebranie w Gary, gdzie również służyłem Słowem Bożym. 1go października z braterstwem Niemyjskimi i braterstwem Michna pojechaliśmy do Calumet City, do siostry Lasota, która przed naszym przyjazdem pochowała męża i syna jednego dnia. Przeżywała ona ciężkie doświadczenie, jednak za pomocą Pana umiała się zgodzić z losem, który ją spotkał, mając na uwadze jak czytamy w Postanowieniu Porannym, że cokolwiek opatrzność Pańska na nas dopuści, wiarą wiernie ufamy Jemu. Mielśmy zebranie u tej siostry, gdzie również usłużyłem wykładem. 2go i 3go października pojechaliśmy z braterstwem Świderek, którzy po nas przyjechali do Calumet City, i razem pojechaliśmy do Milwaukee, do siostry Hlanda, gdzie tego samego dnia było zebranie na sali, a 3go znowu z rana zebranie na sali. Siostra Hlanda, po zebraniu zaprosiła cały zbór do swego domu i przygotowała smaczny obiad, którego wszyscy razem, w liczbie 22 osób spożywaliśmy, a po tym obiedzie było znowu zebranie w jej domu, gdzie jeszcze usłużyłem wykładem. Wspomnieć trzeba, że córka siostry Hlanda wiele się do tego przyczyniła w przygotowaniu i w usługach, której wiele pomagała siostra Gałęcka.

4go pojechaliśmy z braterstwem Świderek do South Chicago, do braterstwa Markiewicz, którzy zamieszkują w dzielnicy gdzie są sami czarni, i tam zgromadziło się wiele braterstwa, gdzie usłużyłem wykładem. Stamtąd pojechaliśmy 5go do Covert, Mich. z braterstwem Świderek; odbyła się tam jednodzienna konwencja w kościele, który jest własnością braci. Zgromadziło się pełen kościół braterstwa, i tu służyłem dwoma wykładami. Służył też brat Jezuit E. i brat Osochowski. Bardzożemy się razem ucieszyli na tej uczcie duchowej. Z Covert pojechaliśmy z braterstwem do Muskegon, Mich. do siostry Kosteckiej, u której na drugi dzień było zebranie. Usłużyłem dłuższym wykładem na życzenie. Do Muskegon przyjechała po nas siostra Dewys z córką, i nas zabrały do Grand Rapids, gdzie zgromadziło się 22 osób. Usłużyłem też wykładem. Gościliśmy u siostry Dewys, która z córką, 8go, zawiozły nas do Detroit do brata Burtki, a od niego do braterstwa Niemczak, gdzie wspólnie spożyliśmy smaczny obiad, który przygotowała siostra Niemczak. 9go i 10go odbyła się dwudzienna konwencja w Detroit. Zebrało się dość dużo braterstwa. Piękna była ta uczta duchowa. Tu również usłużyłem dwoma wykładami. Razem było 10 wykładów na czasie i bardzo budujące. Atmosfera była bardzo dobra, gdzie razem wielce ucieszyliśmy się. Gościliśmy przez trzy noce u braterstwa Kempieńskich, z którymi mogliśmy się lepiej zapoznać. 11go wróciliśmy do Chicago z braterstwem Świderek. 12go, było zebranie u braterstwa Szymczak, a 14go na sali w Chicago, gdzie jeszcze miałem możliwość usłużyć Słowem Żywota. Na życzenie braci zarządu, przez dwa wieczory, w domu brata Jezuit Edmund, uczyniliśmy 20 wykładów, 13-minutowych na taśmach. 17go rano przemawiałem bezpośrednio do radia, zaraz potem odbyło się pożegnalne zebranie na sali, gdzie miałem sposobność usłużyć dwoma wykładami, i pożegnać braci i siostry. Zjechało się dużo braterstwa aby pożegnać się z nami ostatnim uściskiem dłoni.

18go wieczorem był to dzień naszego opuszczenia Stanów Zjednoczonych, o godzinie 19:45; grono braci i siostr odprowadziło nas aż do samolotu, Braterstwo Świderkowie, Jezuita starsze i młodsze, brat Wojciechowski. Ciężko było nam opuszczać ten kraj i braci ale z drugiej strony radowaliśmy się, że jedziemy do domu naszego, gdzie oczekują nas nasze stęsknione dzieci i rodzice. Samolotem wracaliśmy TWA, olbrzym, który bierze na pokład 410 ludzi. Bardzo dobrze i wygodnie się jedzie w nim. W Brukseli lądowaliśmy w południe o godzinie 12:20, gdzie oczekiwali nas nasze dzieci, i braterstwo Włodarski Emile z żoną. Spotkanie nasze było bardzo wzruszające i radosne.

Pragnę jeszcze zaznaczyć, że zebrania duchowe są bardzo oceniane u braterstwa z oceanem; wszędzie wyrażano radość, że dobry Ojciec Niebieski tak pobłogosławił, że bracia z Polski, z Francji mogą ich odwiedzać i służyć im Słowem Prawdy. Odczułem tę

radość braci, którzy do nas wysyłali z dobrą misją Ewangeliczną posłańców Pańskich, którzy z łaski Bożej przybywali do Polski i Francji, a teraz zbierają plon tej zbożnej pracy.

Podróż ta pozostanie nam w pamięci na zawsze, ponieważ odczuliśmy wiele radości, i zadowolenia. Pan nam hojnie błogosławił przez przeciąg tych dwóch miesięcy. Odczuwaliśmy nieustanną pomoc, pociechę i wzmocnienie Pańskie, za co jesteśmy bardzo wdzięczni Ojcu Niebieskiemu, i Panu Jezusowi Chrystusowi. I wam drodzy braterstwo raz jeszcze pragniemy podziękować z głębi serca, za tak miłe i serdeczne przyjęcie, i gościnność w całym tym kraju i Kanadzie. Niech wam przeto Ojciec Niebieski obficie za to wynagrodzi swoim sposobem, i da usłyszeć słowa pochwały: "dobrze służył wierny, nad małym był wierny, wnijdź do radości Pana twego."

Przekazałem również pozdrowienia, jak i bratnią miłość od braci z Kanady i Stanów Zjednoczonych, wszystkim braciom i siostram zgromadzonym na konwencji u nas we Francji we Flers dnia 31go października i 1go listopada. Podałem również braterstwu moje wrażenia i uczucia, które doznałem poza Oceanem, przekazując również pozdrowienia dla wszystkich braci i siostr w Polsce i Francji przez Pismo Straż.

Raz jeszcze pragnę pozdrowić wszystkich braci i siostr, poza Oceanem miłym bratnim Chrześcijańskim pozdrowieniem.

Miłujący wasz brat i sługa w Panu

Woźniak Franciszek

ECHO Z KONWENCJI WE FRANCJI

Drodzy w Panu bracia i siostry:

Łaska wam i pokój niech będą dane od Boga Ojca, i Pana Naszego Jezusa Chrystusa, na każdy dzień!

Otóż z Łaski Pana mieliśmy znowu przywilej zgromadzić się na uczcie duchowej, która się odbyła dnia 3/10 w Lens. Był to znów jeden spoczynek i posiłek przy stole Pańskim, radując się z tego przywileju, że gościli między nami braterstwo K. z Polski. To też staraliśmy się wykorzystać ten dzień na słuchanie Słowa Pańskiego, ażeby dościsnąć z wszystkimi świętymi, te obfite bogactwa Chrystusowe, i uzupełnić wszelkie braki, jakie napotykamy w postępowaniu za naszym Zbawicielem. Bracia miejscowi starali się obsłużyć wszelkie potrzeby doczesne tak że wszyscy bracia i siostry byli obsłużeni i zadowoleni.

Te miłe chwile szybko minęły; pozostały miłe wspomnienia że znów, o ile Pan dozwoli, zbierzemy się we Flers dnia 31/10, i 1/11 1971, na 2-dniowej uczcie duchowej. I tak się stało, że Pan znów dozwolił nam się zgromadzić wspólnie. Braterstwo dość licznie uczestniczyło ze wszystkich zborów. Br. Woźniak dał sprawozdanie z usługi w Kanadzie i USA, radując się, że miał możliwość zapoznać się z braterstwem poza oceanem i ich odwiedzić, a którzy dla nas

byli tymi Pańskimi naczyniami przez które Pan zaszczycił nas w Europie, kosztownymi łaskami i obietnicami, tą drogą i piękną prawdą.

Konwencja ta odbyła się w miłym nastroju duchowym, a wszelkie nauki, uwagi i zachęty były ku uświęceniu serc naszych, ażeby zbawienie nasze z bojaźnią i gorliwością sprawować. Były też 2 wykłady w języku francuskim. Jeden z braci, staruszek Eli, mając za sobą 102 lata, wypowiedział kilka słów zachęty do uczestników konwencji, rozgrzewając serca braterstwa. Jedna siostra okazała swoje poświęcenie się Panu; życzymy jej wytrwania w wierności przy Panu. Młodzież również miała przywilej odśpiewać kilka pieśni na cześć Stwórcy, a młodszy wiekiem zadeklamowały też wierszyki, i tak te dwa dni nam szybko przeminęły.

Za wszystkie te łaski i przywileje wyrażamy wielką wdzięczność Ojcu Niebieskiemu, i naszemu Zbawicielowi Jezusowi Chrystusowi, a także miejscowemu braterstwu za ich trudy, pracę i starania i serdeczną miłość braterską. Zakończono ucztę duchową z pieśnią na ustach i w sercu — "godziny miłe przeszły nam." Za wszystkie pozdrowienia przysłane od tych, którzy nie mogli uczestniczyć, jak również od braterstwa z Kanady, USA, Polski, Belgii, wszyscy serdecznie dziękowali i polecieli takowe posłać przez tych, którzy uczestniczyli, jak również przez łamy Straży, na Straży, i Journal de Sion, życząc obfitych łask Bożych, a sam Pan nasz Jezus Chrystus i Bóg, a Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który dał pociechę wieczną i nadzieję dobrą, niech cieszy serca wasze i utwierdza w mowie i w uczynku.

Za uczestników, brat i sługa

S. Jamrozik

ECHO Z KONWENCJI

w Covert, Michigan

Drogo umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry: Łaska, miłosierdzie i pokój od Ojca Niebieskiego i Pana naszego Jezusa Chrystusa, niech będzie z Wami, niech rozwesela i pociesza serca wszystkich, którzy umiłowali sławne przyjsie Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

Z przyjemnością pragniemy podzielić się ze wszystkimi Braćmi i Siostrami radością i błogosławieństwami, jakich doznaliśmy z łaski naszego Ojca Niebieskiego na uczcie duchowej 5go października, w sali własnej. Zgromadziło się dosyć Braci i Sióstr z pobliskich i dalszych zgromadzeń, a z Francji mili goście, Brat i Siostra Woźniak. Wdzięczni jesteśmy przede wszystkim naszemu Ojcu Niebieskiemu za daną nam sposobność. Braciom mówcom za ich usługę duchową ze Słowa Bożego, a także wszystkim gościom, którzy raczyli przybyć i mieć z nami udział w tej społeczności duchowej. Miejscowym Braciom i Siostram należy się też uznanie za ich ohotne współdziałanie, szczególnie w porze obiadowej w usługiwaniu wszystkim pokarmem cielesnym.

Przy zakończeniu uczestnicy wyrazili życzenie aby przez łamy Straży podzielić się tymi błogosławieństwami. Serdeczne życzenia i pozdrowienia Chrześcijańskie zasyłamy wszystkim w Panu.

Zakończono pieśnią "Zostań z Bogiem".

Za wszystkich uczestników

Br. J. Rusin, sekr.

ECHO Z KONWENCJI w Detroit, Michigan

Drogo umiłowani w Chrystusie

Bracia i Siostry:

Łaska Wam i pokój niech będzie od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa!

Z przyjemnością dzielimy się z Wami błogosławieństwami i duchową radością jakiej doznaliśmy na uczcie duchowej, która się odbyła w Detroit, Mich. w dniach 9 i 10 października.

Była to wspaniała uczta, co można było zauważyć po twarzach braci i sióstr. Bracia mówcy przemawiali na różne tematy biblijne, które były duchowym orzeźwieniem dla wszystkich uczestników. Drogi nam brat Woźniak z Francji wygłosił nam dwa bardzo budujące wykłady. Wyrażamy wdzięczność Ojcu Niebieskiemu za Jego kierownictwo, łaski i błogosławieństwa otrzymane na tej duchowej uczcie.

Przy zakończeniu zdecydowano, aby z tej Konwencji były przekazane jaknajlepsze życzenia i serdeczne pozdrowienia, przez łamy Straży, wszystkim braciom i siostram w Panu gdziekolwiek zamieszkują.

Dziękczynną modlitwą i odśpiewaniem pieśni, "Zostań z Bogiem" zakończono tą ucztę duchową, która pozostanie nam w pamięci długi czas.

Za wszystkich uczestników,

Br. J. Kotulak, sekr.

OBSŁUGA BRACI MÓWCÓW

W styczniu, 1972 roku

Br. Fr. Świderek, — Gary, Ind.	9
Br. J. Wojciechowski, — So. Chicago, Ill.	16
Br. I. J. Rycombel, — Calumet City, Ill.	16

W lutym

Br. A. Ciupik, — Gary, Ind.	13
Br. J. Jezuit, — So. Chicago, Ill.	20
Br. J. Woźniak, — Calumet City, Ill.	20

NEKROLOGIA w r. 1971

Br. W. Blicharz, — Suffern, N. Y.	w lipcu
Br. J. Naumetz, — Upper Darby, Pa.	we wrześniu
Sio. S. Roszko, — Detroit, Mich.	we wrześniu
Sio. Kutt, — Canton, Ohio	we wrześniu
Sio. M. Sopronik, — Detroit, Mich.	w październiku
Br. J. A. Stocki, — Sask., Canada	w listopadzie
Sio. J. Kasprzak, — Winnipeg, Canada; listopad 1971	
Br. W. Nowak, — Buffalo, N.Y.	w listopadzie
Sio. C. Ostachowska, — Buffalo, N.Y.	w listopadzie